

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/kosciol/43621,Kardynal-Stefan-Wyszynski-wobec-Solidarnosci.html>



Fot. NAC

ARTYKUŁ

Kardynał Stefan Wyszyński wobec Solidarności

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: RAFAŁ ŁATKA 30.08.2020

„Jestem prymasem całej Polski, a nie tylko stoczniovców” – tłumaczył po sierpniu 1980 r. kard. Stefan Wyszyński. Zwierzchnik polskiego Kościoła popierał niezależne związki zawodowe. Jednocześnie – obawiając się, że może dojść do narodowego nieszczęścia – apelował o umiar.

Rola Kościoła katolickiego w okresie rewolucji Solidarności była bez wątpienia niezwykle istotna. Wynikała ona zarówno z silnej pozycji tej instytucji, jak też z mądrej i wyważonej polityki kard. Stefana Wyszyńskiego. Jego podejście do wielomilionowego ruchu społecznego było o wiele bardziej skomplikowane, niż się powszechnie sądzi. I bynajmniej nie można powiedzieć, że w pełni popierał on kierunek, w którym zmierzał związek powstały latem 1980 r. Prymas patrzył bowiem na działalność Solidarności przez pryzmat dobra wspólnego całego Narodu (zawsze pisanego przez kardynała wielką literą) oraz realiów geopolitycznych. Z tego powodu nie wahał się napominać liderów związku i sugerować, jaką powinni iść drogą.

Wybuch strajków i kazanie jasnogórskie

Kardynał Wyszyński w drugiej połowie lat siedemdziesiątych wielokrotnie zwracał władzom uwagę na pogarszającą się sytuację gospodarczą, grożącą wybuchem niezadowolenia społecznego. Jego wskazania nie trafiały jednakże do przekonania dygnitarzy partyjnych, zlekceważył je również przywódca PZPR Edward Gierek w czasie rozmowy z prymasem w styczniu 1979 r.

Prymas patrzył na działalność Solidarności przez pryzmat dobra wspólnego całego Narodu (zawsze pisanego przez kardynała wielką literą) oraz realiów geopolitycznych. Z tego powodu nie wahał się napominać liderów związku i sugerować, jaką powinni iść drogą.

Wybuch strajków w lipcu 1980 r. i ich sierpniowa eskalacja nie zaskoczyły kard. Wyszyńskiego. Bardzo szybko zauważył on również, że nie jest to protest o „przysłowiową «kiełbasę», ale o postulaty społeczne [...] i polityczne”¹. Równocześnie miał świadomość, że rozwój wydarzeń może doprowadzić do interwencji sowieckiej, która z kolei może przynieść tragiczne konsekwencje. Z tego względu podjął dwukierunkowe działania: zgodził się na rozmowę z I sekretarzem KC PZPR, w czasie której podkreślił, że Kościół popiera najważniejszy postulat strajkujących, czyli utworzenie wolnych związków zawodowych, oraz wygłosił kazanie na Jasnej Górze, w którym wezwał do spokojnego rozważania sytuacji i do odpowiedzialności za losy Ojczyzny.

Wspomniana homilia rozczarowała strajkujących, którzy spodziewali się jednoznacznego poparcia dla swoich postulatów. Mimo że władze zmanipulowały kazanie w transmisji telewizyjnej i radiowej, ich ingerencje nie zmieniały zasadniczego przekazu. Znalazły się w nim słowa, że należy rozłożyć na raty spełnienie postulatów oraz kierować się dojrzałością narodową i obywatelską. Powody zajęcia takiego stanowiska prymas przedstawił w czasie posiedzenia Rady Głównej Episkopatu, które odbyło się 7 września:

„Musimy dobrze zrozumieć rzeczywistość. Jesteśmy nauczycielami Narodu. Dnia 26 sierpnia 1980 r. mówiłem do Narodu, a nie do partii. Niektórym wydawało się, że za mało pod partię. Nie mówiłem też do stoczniovców – inni powiedzieli, że za mało pod stocznnię. Ja mówiłem do Narodu i dlatego ograniczyłem się do tych elementów zasadniczych, starając się wydozować tak, abym nie był demagogiem, zwłaszcza w takiej sytuacji, w której nie wiadomo, do czego to jeszcze może doprowadzić”².

Słowa prymasa jasno pokazują, jak rozumiał misję Kościoła w czasie wydarzeń Sierpnia '80 – biskupi mieli pełnić funkcję nauczycieli Narodu i wskazywać, że należy pracować na jego rzecz, oraz starać się łagodzić napięcie społeczne. Kościół oceniał zawarcie porozumień sierpniowych jako wielki sukces robotników i deklarował wyraźnie swoje wsparcie dla ich postulatów. Mówił o tym Komunikat ze 176. Konferencji Plenarnej Episkopatu, ogłoszony 17 października 1980 r.:

„Wydarzenia ostatnich miesięcy, których byliśmy świadkami, a nawet w jakiejś mierze uczestnikami, wstrząsnęły wszystkimi dziedzinami życia zbiorowego [...]. Biskupi dzielą troski, którymi żyją dziś ludzie pracy. Wspierają ich moralnie i bronią ich słusznych praw. Jednocześnie wyrażają przekonanie, że wszyscy po uznaniu praw ludzi pracy – unormowaniu stanu nowych związków zawodowych, ze wzmożoną energią i zapałem wypełnią swe obowiązki na wszystkich odcinkach pracy i życia narodu”³.



Pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny, Warszawa. Fot. Archiwum Instytutu Prymasa Wyszyńskiego

Doradca związku

„Nie należy do Kościoła kierowanie ruchem Z[wiązków] Z[awodowch]. Ale Kościół wskazuje na dorobek katolickiej nauki społecznej na przestrzeni wieków”⁴ – zanotował prymas. Liderzy Solidarności szukali wsparcia duchownych w walce o własne postulaty i realizację porozumień sierpniowych. Księża zaś starali się wpływać na kierunek i sposób działania tworzącego się ruchu społecznego. Kardynał Wyszyński pragnął być doradcą związku i jedynie sugerować, w jaką stronę powinien zmierzać nowo powstały ruch społeczny. W kolejnych miesiącach prymas radził działaczom związkowym, by kierowali się zasadami katolickiej nauki społecznej i zadbali o samokształcenie. Równocześnie działał w przekonaniu, że nie powinien się angażować w rozwiązywanie szczegółowych kwestii związanych z bieżącą działalnością Solidarności oraz że należy zachować dystans wobec związku. Prymas najbardziej jednoznacznie zdefiniował stosunek Kościoła do Solidarności w jednym z wpisów do swojego dziennika: „Popierając Solidarność – należy bronić ją przed rozszerzeniem zadań społ[eczno]-gosp[odarczych] na tereny polityczne”⁵.

Prymas, a za nim inni biskupi traktowali przemiany zapoczątkowane przez protestujących robotników jako element walki o odnowę i odrodzenie moralne społeczeństwa. Kardynał Wyszyński uważał, że należy unikać demagogii, zachować spokój i rozwagę w formułowaniu żądań oraz skupić się na działalności organizacyjnej. Oceniał, że lider Solidarności Lech Wałęsa nie jest w stanie tego zrobić i nie docenia tego typu wysiłku:

„Ruch stworzyć może, organizacji stworzyć nie umie, pomimo żeśmy się starali, żeby miał odpowiednich współpracowników i pomocników. Ale to nas mniej interesuje, co on zrobi. Gdyby nawet on osobiście przegrał, to jeszcze ruch pozostanie. Słowo «Solidarność» czaruje i nadal będzie ekscytowało ludzi, bo ci ludzie do tego dążą”⁶.

Realia geopolityczne

Kościół popierał przede wszystkim te postulaty robotników, które poszerzały zakres wolności społecznej, a równocześnie sprzeciwiał się żądaniom o charakterze politycznym, szczególnie tym, które mogły doprowadzić do zmiany systemu władzy w PRL. Wynikało to zasadniczo z przekonania prymasa, że Polska „ludowa” funkcjonuje w określonych realiach geopolitycznych i z tego względu nie może się obyć bez PZPR. Kardynał Wyszyński wielokrotnie zwracał uwagę na to, że „w tym ustroju musi istnieć jakaś partia”⁷, która „utrzymywałaby związek z Blokiem państw demokratycznych. Inaczej może nastąpić inwazja sił Bloku na teren Polski”⁸.

Prymas, a wraz z nim biskupi uważali, że Solidarność nie powinna zbyt mocno prowokować władz, że musi rozkładać swoje postulaty na etapy oraz liczyć na to, że z biegiem czasu zostanie zaakceptowana przez Związek Sowiecki. Kardynał Wyszyński ujął to jednoznacznie w czasie posiedzenia Rady Głównej z 9 grudnia 1980 r.:

„Trzymamy rękę na pulsie. Od samego początku kontaktuję się z przywódcami ruchu. Powinien to być ruch wyzwolenia społeczno-narodowego, który zadba o poprawę warunków pracy. W tym duchu do nich przemawiam”⁹.

„Nie trzeba dolewać oliwy do ognia”

Na przełomie lat 1980 i 1981 biskupi wiele uwagi poświęcili analizie kierunku, w którym zmierzała Solidarność. Pozytywnym efektem jej istnienia było – w ocenie hierarchów kościelnych – rozbudzenie świadomości i przezwyciężenie apatii społecznej. Za ryzyko uznawali z kolei możliwości instrumentalizacji Kościoła przez Solidarność. Z tego powodu starano się zachowywać dystans wobec związku zawodowego, jednocześnie próbując wpływać na jego działalność. Prymas zwracał również uwagę na to, że w zbyt bliską współpracę ze

związkiem nie powinni angażować się duchowni: „Kładę nacisk na to, żeby księża nie dali się wciągnąć w napięcia polityczne, które w dużym stopniu potęguje KOR. Nasza praca jest najbardziej na linii aktualnych potrzeb naszej Ojczyzny”¹⁰.

Kardynał Wyszyński, mimo okazanego działaczom Solidarności zaufania i wsparcia, podkreślał:

„[...] muszę utrzymać nadrzędną proporcję spraw, gdyż jestem prymasem całej Polski, a nie tylko stoczniowców. Mogą być takie sytuacje, w których to nadrzędne stanowisko będę musiał wykorzystać. Proces transformacji społeczeństwa trwa. Ludzie sami już mocno trzymają się swojego dążenia i nie trzeba dolewać oliwy do ognia”¹¹.

O zachowaniu ostrożnego podejścia do Solidarności świadczy wyraźnie postawa kardynała wobec uroczystości poświęcenia pomnika ofiar Grudnia '70. Mimo kilkakrotnie ponawianych zaproszeń Wyszyński nie zdecydował się wziąć w niej udziału. Uważał, że nie może być tylko „prymasem stoczniowców”. Z tych powodów w uroczystościach uczestniczyli jedynie biskupi Wybrzeża oraz kard. Franciszek Macharski (choć w pierwotnych założeniach prymasa, metropolita krakowski również miał nie brać w nich udziału).

Liderzy Solidarności szukali wsparcia duchownych w walce o własne postulaty i realizację porozumień sierpniowych. Księża zaś starali się wpływać na kierunek i sposób działania tworzącego się ruchu społecznego. Kardynał Wyszyński pragnął być doradcą związku i jedynie sugerować, w jaką stronę powinien zmierzać nowo powstały ruch społeczny.

Drugim wydarzeniem, które czytelnie pokazywało stosunek Kościoła do Solidarności, była pielgrzymka działaczy związkowych do Watykanu. Prymas dążył do tego, by miała ona ściśle religijny charakter, oraz starał się otoczyć delegację opieką księży i swego doradcy Romualda Kukołowicza. W czasie spotkania z przedstawicielami Solidarności Jan Paweł II w zdecydowany i czytelny sposób wyraził swoje wsparcie dla dążeń

ruchu społecznego. Podkreślił m.in., że powstanie niezależnych związków zawodowych jest doniosłym wydarzeniem, jak również „zrywem do podniesienia moralności społeczeństwa”¹². Równocześnie Ojciec Święty silnie zaznaczył swoją więź z kard. Wyszyńskim i poparcie dla jego działań. Stwierdził zgodnie ze stanowiskiem prymasa, że „w procesie społecznym doniosłą sprawą jest uzgadnianie naszych pragnień z możliwościami, zwłaszcza w tych warunkach, w jakich Polska się znajduje”¹³.

Jak można wnioskować z przebiegu wizyty delegacji Solidarności w Watykanie, stanowisko Jana Pawła II wpisywało się w poglądy prymasa, choć inaczej rozkładał on akcenty i werbalnie szedł znacznie dalej w poparciu dla działalności związku.

Negatywny stosunek do KOR

Kościół stanął przed istotnym wyzwaniem, jakim było nadanie nowym związkom chrześcijańskiego oblicza oraz przytępienie radykalizmu części ich działaczy. Kardynał Wyszyński, odnosząc się do roli KSS „KOR”, już 9 września 1980 r. zapisał w swoim dzienniku:

„Sesja Rady Głównej Episkopatu skończyła się [...] stwierdzeniem niezbędności utrzymania ducha pokoju, wolnego od napięć, z obawy, by obce siły, które usiłują roznamiętnić młodzież, nie pchnęły nas do gwałtownych wystąpień [...]. Zdaje się, że niezbędne było ostrzeżenie przed dwuznaczną rolą KOR, który ma w sobie elementy niepewnego pochodzenia, kierujące się zasadą «im gorzej, tym lepiej – dla nas». A o Polsce mało myślą. Walą w Blok kosztem życia Polaków. Trzeba ostrzegać przed tymi ludźmi mało odpowiedzialnymi”¹⁴.

Daleko idący dystans członków RG wobec środowiska KOR wynikał w zasadniczej mierze z przekonania, że ta organizacja ma rewolucyjne zamiary i do realizacji swoich celów chce wykorzystać nowo powstałe związki zawodowe. Główną troską Kościoła było zaś zadbanie o spokój społeczny, co precyzyjnie wyraził prymas, podkreślając:

„To, co napisał [Jacek] Kuroń w «Le Monde» 9 stycznia, to jest bolesne bardzo. Mimo to nie podnoszę żadnych zarzutów, rozmawiając o tym z ludźmi. Uniknąłem szczęśliwie ich osobistego oskarżenia, ale tutaj w Radzie Głównej byłbym kłamcą, gdybym przemilczał swoje na ten temat rozeznanie i informacje, które posiadam. Nadal podtrzymuję, że niebezpieczeństwo grozi Polsce w razie wzrostu napięć niekontrolowanych”¹⁵.

Orędownik rolniczej Solidarności

Rolnicy pierwsze działania mające na celu utworzenie własnej organizacji związkowej podjęli już na początku września 1980 r. Istotnym problemem były skłócenie środowiska i daleko idące ambicje wielu działaczy, niepotrafiących się porozumieć.

Rola Kościoła w doprowadzeniu do rejestracji Solidarności rolników indywidualnych była kluczowa. Szczególne znaczenie miało zdecydowane stanowisko Wyszyńskiego, który uczynił bardzo wiele, by władze wydały zgodę na utworzenie związku zawodowego na wsi. Kościół udzielił rolnikom zdecydowanego poparcia, nie można bowiem inaczej odczytywać słów prymasa z 2 lutego 1981 r.:

„Jeżeli pracownicy przemysłowi uzyskali prawo zrzeszania się, to trzeba to prawo przyznać również i pracownikom rolnym [...]. Nie trzeba tego prawa «przyznawać», ono po prostu istnieje i nikt go nam odmówić nie może. Jest jedno prawo przyrodzone, takie samo dla każdego człowieka, bez względu na to, co on robi, czy pracuje w fabryce, w kopalni, czy na roli, każdy ma takie samo prawo przyrodzone, naturalne, zespalania swych sił i wysiłków dla wspólnego przeprowadzania zadań, które człowiek ma do wykonania”¹⁶.

Kardynał podkreślał, że nie może być mowy o dyskryminacji związku rolników i należy stawiać go na równej płaszczyźnie z ruchem robotników, gdyż jedni i drudzy mają jednakowe prawa do zrzeszania się¹⁷.



+ Stefan Kardynał Wyszyński

† Stefan Kardynał Wyszyński
PRYMAS POLSKI

Ostatnie wskazówki prymasa

Ostatnie wskazania pod adresem działaczy Solidarności kard. Wyszyński sformułował na niecałe dwa miesiące przed swoją śmiercią. W czasie spotkania z delegacją związku rolniczego podkreślił znaczący dorobek niezależnego ruchu społecznego oraz zwrócił uwagę na kierunek, w którym w jego przekonaniu powinna zmierzać Solidarność:

„Panu Lechowi Wałęsie tłumaczę: w ciągu tych kilku miesięcy zrobiliście tak wiele, że najbardziej sprawna polityka nie zdołałaby tego uczynić, czego wyście dokonali. Dziękujcie Bogu za to. Musicie teraz uporządkować swoją organizację, umocnić się, stworzyć aparaty administracji związkowej, przeszkolić ludzi do tych zadań, dać im wykształcenie z zakresu polityki i etyki społecznej, polityki rolnej, kodeksu pracy, wszystkich obowiązków i praw, które ten kodeks nadaje. I dalej pracować. Przyjdzie czas, wprawdzie czy później, że nie tylko postulaty społeczno-zawodowe, ale i inne będą na pewno osiągnięte przez potężny ruch »Solidarności« przemysłowej i »Solidarności« związków zawodowych indywidualnych rolników. Na pewno to osiągnięcie! Błogosławię Was i Wasze godziwe poczynania”¹⁸.

Stanowisko kard. Wyszyńskiego odnośnie do kierunku działalności Solidarności podzielał jego następca, abp Józef Glemp, który – jak sam wielokrotnie tłumaczył – kontynuował pod tym względem linię poprzednika.¹⁹ W czasie I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” zaznaczył, że związek powinien służyć ludziom, oraz podkreślił:

„Podejmujecie się dziś, Najmilsi, historycznego dzieła. Ma ono kształtować sytuację ludzi pracy, a także przyszłość naszej Ojczyzny. Rozpoczynane wezwaniem Imienia Bożego w tej katedrze, z którą łączy się wspomnienie historycznego «pokoju oliwskiego». Całe społeczeństwo oczekuje, że i wasz zjazd będzie negocjowaniem tego pokoju, który rozpoczął się w ubiegłym roku w Stoczni Gdańskiej, a który jest potrzebny i krajowi, i Europie”²⁰.

¹ Archiwum Archidiecezji Gnieźnieńskiej (dalej: AAG), Stefan Wyszyński, *Pro Memoria 1980-1981*, zapis z 19 VIII 1980

² Archiwum Archidiecezji Warszawskiej (dalej: AAW), Sekretariat Prymasa Polski (dalej: SPP) 04/35, Rada Główna Episkopatu Polski, Protokół Rady Głównej Episkopatu Polski z 9 IX 1980 r., k. 193-194

³ Komunikat 176. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, Warszawa, 17 X 1980 r., [w:] *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945-2000*, oprac. J. Żaryn, Poznań 2006, s. 235-236.

⁴ AAG, Stefan Wyszyński, *Pro Memoria 1980-1981*, zapis z 9 X 1980 r.

⁵ *Ibidem*, zapis z 10 II 1981 r.

⁶ AAW, SPP 04/36, Rada Główna Episkopatu Polski, Protokół Rady Głównej Episkopatu Polski z 10 II 1981 r., k. 97.

⁷ AAW, SPP 04/35, Rada Główna Episkopatu Polski, Protokół Rady Głównej Episkopatu Polski z 30 VIII 1980 r., k. 178.

⁸ AAG, Stefan Wyszyński, *Pro Memoria 1980-1981*, zapis z 4 IX 1980 r.

⁹ AAW, SPP 04/35, Rada Główna Episkopatu Polski, Protokół Rady Głównej Episkopatu Polski z 9 XII 1980 r., k. 312.

¹⁰ AAG, Stefan Wyszyński, *Pro Memoria 1980-1981*, zapis z 15 I 1981 r.

¹¹ *Ibidem*, zapis z 12 XI 1980 r.

¹² A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce 1945-1989*, Kraków 2006, s. 364.

¹³ Z. Zieliński, S. Bober, *Kościół w Polsce 1944-2007*, Poznań 2009, s. 219

¹⁴ AAG, Stefan Wyszyński, *Pro Memoria 1980-1981*, zapis z 9 IX 1980 r.

¹⁵ AAW, SPP 04/36, Rada Główna Episkopatu Polski, Protokół Rady Głównej Episkopatu Polski z 10 II 1981 r., k. 100.

¹⁶ A. Micewski, *Kardynał Wyszyński, prymas i mąż stanu*, Paryż 1982, s. 427.

¹⁷ S. Wyszyński, *Zło dobrem zwyciężaj. Do „Solidarności” z Gdyni*, Warszawa, 22 II 1981 r., [w:] *idem, Do „Solidarności”: rady i wskazania*, Warszawa 1996, s. 67-68.

¹⁸ E. Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013, s. 691.

¹⁹ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 370-371.

²⁰ J. Żaryn, *Kościół w PRL*, Warszawa 2004, s. 133.

COFNIJ SIĘ